

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne, święta państwowe, obchody świąt państwowych, defilada wojskowa

Obchodzenie świąt państwowych w przedwojennym Chełmie

Jeśli idzie o jakieś zebrania, spotkania, tych nie znam, w nich udziału jako uczeń nie brałem, natomiast udział brałem w defiladzie. Polegało to na tym, że szliśmy do kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie oddziały się formowały i szliśmy ulicą główną. U wylotu ulicy Lubelskiej i Obłońskiej stało zbudowane podium, na którym stał starosta i dowódca garnizonu, dowódca pułku. W pierwszym rzędzie szły oddziały wojskowe, szła defilada i orkiestra była, rzecz jasna, 7 Pułku Piechoty [Legionów] i druga artylerii ciężkiej, bo te pułki stały w Chełmie. Więc wtedy, kiedy wojsko przechodziło, odbierał je pułkownik, pułkownik stał po prawej stronie starosty, czyli starosta stał po lewej stronie pułkownika i pułkownik przyjmował defiladę. Kiedy defilada wojskowa pieszych, artylerii, bo z końmi armaty szły, skończyła się, przechodził starosta na prawą stronę, a pułkownik na lewą i starosta przyjmował defiladę organizacji. Były między innymi PW kolejowe, cywilne, to były kobiety, one przechodziły, organizacje społeczne, Strzelec, była taka organizacja, później straż pożarna, no, instytucje pierwszej potrzeby, nazwijmy to. Ta defilada, powiedzmy, trwała około godziny i później myśmy szli do koszar, bo trzeba było się rozebrać, mundury zdać, broń zdać, to trwało cały dzień. A co te oficjały robiły, to ja nie wiem. Pewnie było jakieś spotkanie, o czym się wtedy nie mówiło, byli wyżsi urzędnicy starostwa, byli oficerowie wyższej rangi, byli przedstawiciele życia gospodarczego, ci więksi, jak Dauman, powiedzmy, to Żyd był, to on na takiej defiladzie wśród tych gości [był]. Tam było z piętnaście osób, ale ani księdza katolickiego na tej trybunie nie było, ani rabina, ani księdza ewangelickiego. Było niewielu żołnierzy żydowskich, to w te święta, jeśli zorganizowali kompanię z całego pułku liczącą dwadzieścia czy ileś tam osób, to też pod dowództwem kaprała czy sierżanta Żyda, bo tej szarzy niższej byli oni, szli do synagogi na nabożeństwo. Na tych oficjalnych spotkaniach, zebraniach czy uroczystościach to kleru żadnej wiary nie było, nigdy nie widziałem.

Data i miejsce nagrania	2009-05-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"